

**Daniel Kalinowski**

Akademia Pomorska  
Słupsk

## PRZYBLIŻANIE DALEKIEGO WSCHODU. O TRZECH POLSKICH PODRÓŻACH ORIENTALNYCH

Polskie badania Azji Centralnej i Dalekiego Wschodu w XIX wieku nie miały stałych podstaw naukowych czy finansowych, ponieważ po upadku niezależnej państwowości w 1795 roku nie było to możliwe. Mimo to istniały ośrodki badań akademickiej orientalistyki w Wilnie lub Warszawie lub też poza granicami dawnej Rzeczypospolitej, działające w bardzo różnych relacjach z pozapolskimi organizacjami, decydentami czy środowiskami<sup>1</sup>. Oprócz tego typu namysłu nad kulturami Wschodu co pewien czas pojawiały się samorzutnie dokonywane opisy egzotycznych przestrzeni kulturowych formułowane z perspektywy podróżnika<sup>2</sup>. Z grupy polskich, dziewiętnastowiecznych podróżników do analizy wybieram trzech z nich (Jana Potockiego, Maurycygo Augusta Beniowskiego czy Agatona Gillera), aby ukazać różne spojrzenia na odmienne kulturowo tradycje. Żaden z nich nie był orientalistą z wykształcenia, stawali się jednak znawcami tematyki dzięki własnym obserwacjom i doświadczeniom. Ich wyprawy na Daleki Wschód wynikały z różnych powodów. Czasami podróżowali ze względów zawodowych i wykonywania prac zleconych przez pozapolskie instytucje i organizacje (Potocki). Podróż mogła być też przymusowa, kiedy w obcą przestrzeń kulturową trafiali jako zesłańcy za udział w propolskich wystąpieniach przeciw zaborcom (Beniowski, Giller)<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> O orientalistyce uniwersyteckiej (naukowej) XIX wieku pisali: B. Baranowski, *Znajomość Orientu w dawnej Polsce*, „Sprawozdania ŁTN”, r. III, nr 1 [5], Łódź 1949; J. Reychman, *Próba organizacji orientalizmu polskiego doby Mickiewicza*, „Przegląd Orientalistyczny” 1954, nr 2; A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze doby mickiewiczowskiej*, Warszawa 1955; J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Warszawa 1964; J. Tuczyński, *Motywy indyjskie w literaturze polskiej*, Warszawa 1981; D. Kalinowski, *Dalekowschodnie religie w oczach romantyków*, [w:] *Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, red. E. Kasperski, O. Krykowski, Warszawa 2008, s. 429-448.

<sup>2</sup> Zob. A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981; A. Ročko, *Obraz Syberii w XVIII-wiecznych tekstach wspomnieniowych*, [w:] *Wyobrażenia epok dawnych: Obrazy – Tematy – Idee*, red. J.K. Goliński, Bydgoszcz 2001, s. 471-481; D. Kalinowski, *Polska droga na Daleki Wschód*, [w:] *Bez antypodów? Konfrontacje i zbliżenia kultur*, red. B. Mazan, Łódź 2008, s. 23-34.

<sup>3</sup> Najpełniejsze opracowanie tematyki: S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988. Tam też bogata bibliografia i noty biograficzne. W odniesieniu do przestrzeni Syberii: *Ludy dalekie a bliskie. Antologia polskich relacji o ludach Syberii*, wyb. i komentarz A. Kuczyński, Wrocław 1989.

Wspomniane poniżej relacje i pamiętniki z opisami obcych kultur oraz zasygnalizowane środki stylistyczne, służące autorom do wyrażenia własnego stosunku do przedstawianej rzeczywistości, przywołane zostały w hasłowym i syntetycznym wymiarze. Tymczasem każdy z przedstawionych podróżników wart jest odrębnej analizy, podobnie zresztą jak problematyka kontaktów międzykulturowych w XIX wieku, która zasługuje na wieloaspektowe ujęcie monograficzne. Niech jednak ten niewielkich rozmiarów artykuł będzie choćby wstępnym rozpoznaniem podejmowanych przez pamiętnikarzy kwestii.

## **Z perspektywy kosmopolity**

Badania Azji Centralnej czy Dalekiego Wschodu były w czasach polskiego oświecenia prawdziwą rzadkością, co wynikało w głównej mierze z dużych kosztów podróży. Mogli sobie na nie pozwolić jedynie najbardziej majątni z arystokratów lub ci, których podczas podróży finansowało państwo. Jan Potocki przez egzotyczne podróże spełniał się w pasjach naukowych i jednocześnie zaspokajał własny głód doświadczeń. Kiedy wyjeżdżał do Afryki Północnej, robił to na polecenie rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a kierując się ku Dalekiemu Wschodowi, wykonywał zadania narzucone mu przez cara Aleksandra I. Potocki miał również swoje prywatne i turystyczno-egzystencjalne cele podróżowania, tyle że ich oficjalnie nie ujawniał. A zatem, z jednej strony polski badacz wykazywał przed swoimi mocodawcami imponującą rzetelność, erudycję i konstruktywność, z drugiej zaś strony ulegał swoistemu narkotykowi podróżomani i psychologicznej potrzebie ciągłego przemieszczania się. Taka cecha charakteru, bliska już romantycznej melancholii podróżowania, powodowała, że uczestniczył w wyprawach do Turcji, Egiptu, Holandii, Maroka, Saksonii, na Kaukaz i do Mongolii, poznając niezliczonych ludzi, przestrzenie geograficzne, obyczaje i wierzenia, wciąż jednak pozostając niesyty nowych doświadczeń i wrażeń. Chciał w wyprawach poczuć emocję podobną do tej, jaką przeżywali ówczesni dowódcy wypraw naukowych i jednocześnie odkrywcy nieznanych krain geograficznych. Rzadko jednak w jego prywatnych zapiskach odnajdziemy nutę spełnienia i zadowolenia. Częściej będzie to próba poznania obcych narodów, aby później tym lepiej zrozumieć ich kulturę materialną lub świat wartości. Potocki tego typu aktów poznawczych nie projektował zupełnie bezinteresownie. Wyruszając na stopy Niziny Nadkaspjskiej lub do Chin, nie miał co prawda precyzyjnie ustalonego planu badawczego, lecz w zamian za to pragnął naocznie przekonać się, na ile zasadna jest jego koncepcja stworzenia „systemu azjatyckiego” Rosji. Podróżnikowi chodziło w owym systemie o plan podporządkowania Azji interesom politycznym Rosji, co miało się rozwijać najpierw przez kontakty handlowe, później przez badania terenowe (język, religia, forma sprawowania władzy), aż do sporządzenia materiałów umożliwiających podbój militarny nowych krain.

Cele gospodarczo-militarne podróży Potockiego wynikały zarówno z inspiracji czynników zewnętrznych, jak i z własnej potrzeby wykazania się przydatnością. Odnaczał się tutaj niezwykle cenną cechą naukowca – bezstronnością. Jego zapiski ze spotkań z obcymi kulturami wyróżniają się obiektywizmem opisu i powstrzymaniem się od europocentrycznych sądów o odmiennych tradycjach, choć przecież z pewnością nie był od nich wolny. W interesującej nas tematyce azjatyckiej postawę taką możemy od-

należć w *Voyage dans les steps d'Astrakhan et du Caucase* (Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz) odbytej w latach 1797-1798<sup>4</sup> oraz w *Memoire sur l'expedition en Chine* (Memoriał o wyprawie do Chin) powstałym w 1806 roku oraz w listach pisanych do księcia Adama Czartoryskiego – ówczesnego ministra spraw zagranicznych Rosji<sup>5</sup>.

Pierwsza ze wspomnianych wypraw odbywała się od Sarepty przez Astrachań, Kizlar, Mozdok aż do Krymu. Dzięki niej Potocki mógł zetknąć się i opisać ludy Kumyków, Osetyńców, Czerkiesów, Inguszów, Kałmuków, Kirgizów, Nogajów, Czeczeńców, a nawet astrachańskich Hindusów, o których czytamy:

Jadają wszelkie mięso, z wyjątkiem wołowego, z uwagi na cześć oddawaną krowie. Kupują często ptaki i wypuszczają je na wolność, karmią uliczne psy i dokonują wielu innych miłosiernych uczynków wobec zwierząt. Po skończeniu codziennej pracy udają się do przyznanego im ogrodu, palą kaliany, piją mleko, jedzą owoce, wpadają w zachwyty nad pięknem kwiatów lub źdźbeł trawy i podziwiają Stwórcę w jego najdrobniejszych dziełach. Powracając do karawanseraju, wyglądają na ludzi zadowolonych, spokojnych, a nawet dosyć wesołych, zwłaszcza gdy mają na sobie ubiory w ulubionych barwach<sup>6</sup>.

Zacytowany fragment jest charakterystycznym sposobem przedstawiania przez Potockiego obcej grupy społecznej. Najpierw autor zarysowuje cechy czysto zewnętrzne, następnie opisuje zachowania, dopiero na końcu próbuje wniknąć w świadomość Azjatów, choć pamiętać trzeba, że w swych licznych eskapadach nie miał on możliwości poznać głębiej umysłowości obserwowanych przez siebie ludów.

Szczególnie ciekawie wyglądały spotkania kosmopolitycznego podróżnika z buddyzmem wadżrajany (tradycja gelugpa). Potocki uczestniczył w buddyjskiej obrzędowości religijnej, rozmawiał z dostojnikami duchowieństwa i poznawał podstawowe wiadomości na temat przesłania duchowego tej tradycji. Po pierwszych opisach społeczności buddyjskiej, z których przebija poczucie cywilizacyjnej wyższości i wywodzące się z racjonalizmu oświeceniowego niedowierzenie w duchowość i kulturę buddyjską, podróżnik zmienił swoje zdanie i dostrzegł w działalności mnichów buddyjskich wiele zalet:

Nie są oni bynajmniej bezużyteczni. Poza obowiązkami swego stanu zajmują się wychowaniem młodzieży i wywiązują z tego tak dobrze, że niemal wszyscy Kałmucy, nawet najubożsi, umieją czytać i pisać, co nie zdarza się nawet u narodów bardziej cywilizowanych. Mało tego, gelungowie przepisują księgi, przedłużając w ten sposób żywot bibliotek. Na koniec można spotkać wśród nich zdolnych lekarzy, po-

---

<sup>4</sup> J. Potocki, *Voyage dans les steps d'Astrakhan et du Caucase*, red. J. Klaproth, Paris 1829; w wydaniu polskim: *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz*, [w:] tegoż, *Podróże*, zebrał i opracował L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 273-406.

<sup>5</sup> Wspomnienia Potockiego pierwszy raz opublikował Władysław Kotwicz w książce *Jan hrabia Potocki i jego podróż do Chin*, Wilno 1935, s. 54-76, następnie znalazły się w wydaniu: J. Potocki, *Podróże...*, s. 409-447. Listy do A. Czartoryskiego odnaleźć można we wspomnianym wydaniu *Podróży* lub w książce: V. Francev, *Poslednije učenije putiešestvije grafa Jana Potockogo 1805-1806*, Praga 1938, s. 5-26.

<sup>6</sup> J. Potocki, *Podróże...*, s. 299.

siadających zwłaszcza znajomość ziołolecznictwa; wielu Rosjan zwracało się do nich o poradę i dobrze na tym wyszło<sup>7</sup>.

W drugiej z wypraw Jan Potocki przemierzył imponującą odległość od Petersburga, przez Kazań, Tobolsk, Irkuck, Kiachtę do Urgi (Ułan Bator). Jako podróżnik-badacz nie mógł tutaj bliżej poznać ludności Azji Centralnej, gdyż będąc członkiem wyprawy poselskiej, zatrzymywał się tylko w rosyjskich miastach. Istotne dla wiedzy o ówczesnej Azji partie wspomnień rozpoczynają się wówczas, kiedy poselstwo trafia na tereny dzisiejszej Mongolii. Potocki opisuje zwłaszcza stosunki polityczne między Chinami a Mongolią, zajmuje się etykietą dyplomatyczną oraz zarysowuje różnice kulturowe między europejską a azjatycką obyczajowością<sup>8</sup>. Raz jeszcze trzeba tutaj podkreślić, iż Potocki jako autor i pamiętnikarz stale wysuwa postulat estetyczny opisywania rzeczywistości w sposób najpełniejszy i najbardziej obiektywny. W pierwszym akapicie jego memoriału odnajdujemy deklaracje:

Pragnąłbym zapewnić, że będę pisał bezstronnie, ale nie ważę się tego przyrzec. Myśl, że mógłbym zawieść ciekawość i oczekiwanie całej Europy, przyprawia mnie o wzburzenie, zdolne zniekształcić mój sąd. Przyłącza się do tego także i wzgląd na kilka osobistości. Pozostawiam więc moim czytelnikom wyłuskanie prawdy przezierającej spod barwnych osłon namiętności. Podobny los spotka wszystko, cokolwiek zostanie napisane o tej wyprawie: ci, którzy biorą w niej udział, nie zdobędą się nigdy na bezstronność, inni zaś nie są prawdy świadomi<sup>9</sup>.

Potocki swe doświadczenia podróżnicze wykorzystywał potem w twórczości artystycznej (*Rękopis znaleziony w Saragossie*)<sup>10</sup>. To właśnie za sprawą tak bliskiego kontaktu z egzotycznymi tradycjami mógł ukazywać w swej powieści systemy filozoficzne i religijne Wschodu odrębne od europejskich. Potocki jako przedstawiciel kosmopolitycznego stylu życia i jednocześnie odkrywca kultur Azji Centralnej to człowiek, który przekształcił swoje cechy charakteru (podróżomanię i egzotyzm) w poszukiwania paranaukowe (religia naturalna, etyka)<sup>11</sup>.

Po przeszło dwudziestu latach podobną do Potockiego eskapadę, już o ściśle naukowym znaczeniu, odbył Józef Kowalewski<sup>12</sup>. Jego naukowe podejście do tematu sprawiło, że swe obserwacje pt. *Podróż do Chin i Mongolii w latach 1828-1831*<sup>13</sup> zapi-

<sup>7</sup> Tamże, s. 309.

<sup>8</sup> O obydwu podróżach piszą F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2006, s. 258-287, 325-346 [wyd. oryg. *Jean Potocki. Biographie*, Paris 2004].

<sup>9</sup> J. Potocki, *Memorial o wyprawie do Chin*, [w:] tegoż, *Podróże...*, s. 409.

<sup>10</sup> Tegoż, *Rękopis znaleziony w Saragossie*, tłum. E. Chojecki, Warszawa 1965. O poetyce, kontekstach literackich epoki utworu pisał m.in. T. Sinko, *Historia religii i filozofia w romansie Jana Potockiego*, Kraków 1920; W. Piotrowski, *Horyzonty światopoglądowe „Rękopisu znalezionego w Saragossie” Jana Potockiego*, Słupsk 1993.

<sup>11</sup> O uwarunkowaniach kulturowych i osobistych podróży Jana Potockiego wieloaspektowo pisze J. Ryba, *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego*, Wrocław 1993.

<sup>12</sup> Najpełniejszym opracowaniem działalności polskiego podróżnika jest praca W. Kotwicza, *Józef Kowalewski. Orientalista (1801-1878)*, Wrocław 1948. W pracy tej odnajdziemy życiorys badacza, fragmenty jego sprawozdań i zapisków naukowych, wykaz bibliograficzny jego prac oraz listy do przyjaciół.

<sup>13</sup> Dziennik Kowalewskiego w większej części został zniszczony lub zagubiony. Wyjątki z niego

sywał z obiektywizmem, bez emocjonalnych zachwyków czy poczucia cywilizacyjnej dominacji. Szczególnie cennym z dalekowschodnich prac Kowalewskiego było wydanie *Chrestomatii mongolskiej* (1836-1837), zawierającej wybór oryginalnych tekstów wraz z rozległymi komentarzami dotyczącymi północnych szkół buddyzmu. Bardzo dużą rolę odegrał również jego trzytomowy *Słownik mongolsko-rosyjsko-francuski* (1846), który przez długi czas stanowił punkt wyjścia do badań mongolistycznych oraz popularny podręcznik do nauki języka.

## Z perspektywy żołnierza

Zgoła odmienną temperaturę emocjonalną oraz inną perspektywę oglądu Azji aniżeli u Potockiego odnajdziemy w zapiskach polskich żołnierzy-zesłańców. Jednym z pierwszych, którzy pozostawili notatki z tego czasu był Maurycy August Beniowski. W XIX wieku powszechnie znane były jego pamiętniki z Kamczatki pt. *Historia podróży i osobliwszych zdarzeń sławnego Maurycego-Augusta hrabi Beniowskiego*<sup>14</sup>. Zapiski te objawiają żołnierza-awanturnika, który z wyroku carskich władz Rosji najpierw trafił na zesłanie do Tobolska na Syberii za udział w konfederacji barskiej (1768-1772), następnie zaś za ucieczkę z miejsca swojego osadzenia został skazany na więzienie w najodleglejszej części rosyjskiego imperium – na Kamczatce. Umiejętność zjednywania sobie ludzi, spryt i odwaga sprawiły, że zdołał stamtąd uciec, przebywając prawdziwie imponującą drogę przez Aleuty, Japonię, Chiny, Madagaskar, aż do Paryża. Jego zapiski wydane po angielsku w 1790 roku i tłumaczone na wiele języków nowożytniej Europy, stały się bardzo popularne, ukazując świat nie do końca weryfikowalny, z jednej strony barwny i z mnóstwem egzotycznych szczegółów, z drugiej jednak obciążony stałym zabiegiem autokreacji autora i tendencją do piętzenia niezwykłych przygód<sup>15</sup>.

Beniowski jawi się w świetle *Historii podróży* jako zręczny organizator ucieczki i zaradny kapitan statku z uciekinierami. To zarówno dowódca, jak i odkrywca, żołnierz i szlachetny awanturnik. Podczas swej ucieczki Beniowski rysował mapy żeglugi morskiej, szkicował rysunki wybrzeży i elementów natury, wreszcie notował relacje ze spotkań z ludźmi zamieszkującymi odwiedzane przestrzenie<sup>16</sup>. Nie można uznać opisów ludzi, obyczajów czy wierzeń w dzienniku Beniowskiego za szczególnie wnikli-

---

opublikował W. Kotwicz (J. Kowalewski, *Obrzędy weselne Buriatów*, „Rocznik Orientalistyczny” 1936, t. 12, s. 143-158) oraz w swojej książce o tym badaczu.

<sup>14</sup> M.A. Beniowski, *Historia podróży i osobliwszych zdarzeń sławnego Maurycego-Augusta hrabi Beniowskiego*, Warszawa 1797. Bardziej znane jest wydanie *Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego M.A. Beniowskiego na Syberji, w Azji i Afryce*, Kraków 1898.

<sup>15</sup> Najpełniejszym i najnowszym opracowaniem dotyczącym podróży Beniowskiego i komentującym legendę, jaka się wokół zesłańca-awanturnika utworzyła, jest obszerna praca Edwarda Kajdańskiego *Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa*, Warszawa 1994.

<sup>16</sup> W polskiej literaturze Beniowski stał się już za swego życia ikoną romantycznej odwagi, bezkompromisowości i wolności. Dla literatury powszechnej stał się jednym z ważniejszych autorów podrózpisarzy. Pisali o nim: A. Sieroszewski, *Maurycy Beniowski w literackiej legendzie*, Warszawa 1970; S. Makowski, *Tęcze i świerzopy: Słowacki, Beniowski, Mickiewicz*, Wrocław 1984; J. Roszko, *Awanturnik nieśmiertelny: Maurycy Beniowski*, Katowice 1989.

we. Autor za bardzo jest skupiony na sobie, na własnych projektach i działaniach, wyraźnie brakuje mu czasu na wnikliwsze zapoznanie się z lokalnymi realiami. O sferze religijnej mieszkańców Kamczatki Beniowski pisze zdawkowo:

Cała religia Kamczatczyków zasadza się na następujących artykułach wiary: że ich Bóg zstąpiwszy z nieba, przemieszkiwał w początkach niejaki czas w Kamczatce; że pozakładał potem swoje mieszkania nad brzegami każdej rzeki; że po kilka lat przemieszkawszy w każdym miejscu, zaludnił on swoimi dziećmi, i że nareszcie w inne gdy oddalał się strony, dał im w dziedzictwo okoliczne kraje. Od dzieciństwa w tym utwierdzeni mniemaniu, nie dziw, że jak najmocniejsze do tak starożytnych i świętych siedlisk mają przywiązanie. Nic ich nie zdoła skłonić, by je opuścili<sup>17</sup>.

Opisując mieszkańców Kamczatki, diarysta zaledwie w kilku akapitach pokazuje odmienność ich stroju, obyczaju i wierzeń. Za to o wiele bardziej, ze względu na swoją sytuację zesłania politycznego, koncentruje się na nieufnym stosunku autochtonów do Rosjan. Kiedy zaś w innym miejscu *Historii podróży* Beniowski przedstawia swoje spotkanie z syberyjskim szamanem, wyraźnie widać kulturowy dystans, który wywołuje w opisującym wydarzenia przeświadczenie, że zachowanie oraz wróżby szamana są zaledwie wynikiem narkotycznego działania napoju z miejscowego grzyba, nie zaś formą jakiejś autentycznej i głębszej duchowości:

Zaczyna więc [szaman – przyp. D.K.] swoje ceremonie i gusła od wypędzenia wszystkich kobiet z domostwa, po czym rozbiera się zupełnie i jakimś płynem obmywa wszystkie swe członki. Po dopełnieniu tak obrzydliwego obrządku, przyodziewa się w długą suknię z psiej skóry wyprawną, kładzie na głowę kaptur z dwoma rogami, a do pasa bęben przywiązuje. W takim stroju staje w pośrodku izby, a obróciwszy się raz w kółko, woła: *Kutty-Kuttui-Kutuicha*, po czym dobywa z zanadza flaszkę z napojem i część onego wypija. Padł wówczas jak długi na ziemię i w tym stanie, bez duszy prawie, blisko pół godziny leżał. Po upłynionym tym czasie, wśród wrzasku i wycia, zrywa się, bębniąc co siły w swój bęben. Tak gwałtowne było jego silenie się i wrzeszczenie, iż nareszcie najokropniejsze porwały go konwulsje [...]. W tym stanie znajdował się szaman przeszło godzinę, po czym usiadłszy na ziemi, rozpoczął wrózenie swoje cichym i chrapliwym głosem<sup>18</sup>.

Przeświadczenie o wyższości kulturowej Zachodu, jakie znamionuje Beniowskiego, zmniejsza się w opisach Japonii czy Chin, choć i tutaj autor wykazuje więcej zainteresowania militariami, handlem i polityką, które mogą się w sprzyjającym momencie przysłużyć Europejczykom, aniżeli chęci głębszych analiz odmiennych kulturowo krain. Wynika to w jakiejś mierze z żołnierskiego oglądu świata, jakie podróżnik wyniósł jeszcze z czasów konfederacji barskiej, a także stąd, że ucieczka z Kamczatki bynajmniej odbywała się w atmosferze konfliktu wśród uciekinierów<sup>19</sup>. Poza wspo-

<sup>17</sup> M.A. Beniowski, *Dziennik podróży i zdarzeń...*, cz. 1, s. 128.

<sup>18</sup> Tamże, cz. 2, s. 5-6.

<sup>19</sup> Żołnierski ogląd świata, o którym tutaj wspominam, podzielał Beniowski z innymi zesłańcami z czasów konfederacji barskiej. Myślę tutaj o pracach Karola Lubicza-Chojeckiego, *Pamięć dzieł polskich, podróż i niepomyślny sukces Polaków przez urodzonego [...]*, Warszawa 1789; Faustyna Ciecierskiego, *Pamiętnik księdza [...] przeora dominikanów wileńskich, zawierający jego i towa-*

mnianym tu zainteresowaniem Beniowskiego militariami i gospodarką w *Historii podróży* dominuje przedstawianie rzeczywistości w jej bogactwie objawów zewnętrznych (odmienność azjatyckiej flory i fauny, inność orientalnych strojów ludzi), pobieżność w charakteryzowaniu form kultury (skrótowe i niedokładne widoki domostw i świątyń, osad i miast), wreszcie akcentowanie uwarunkowań kulturowych w opisie zachowań ludzi (własne ambicje przywódcze, żądza bogactwa u wrogów narratora, lekliwość ludów pierwotnych, duma i wyrachowanie ludów o wysokim poziomie cywilizacyjnym).

Sam Beniowski kreuje się na zapobiegliwego, zręcznego przywódcę o wyjątkowych walorach dyplomatycznych. Zawsze jest gotów do pertraktacji i układów, stale szarmancki i ujmujący wobec kobiet, niezmiennie odwołuje się do poczucia obowiązku, odpowiedzialności, szlachetności i honoru<sup>20</sup>. W kontaktach z przedstawicielami obcych kultur przyjmuje postawę otwartości i szczerości, choć jednocześnie (w tajemnicy przed obcymi) zawsze dba o zabezpieczenie interesów uciekinierów. W rozmowie z japońskim władcą polski podróżnik umiał zbudować takie oto porozumienie na tle religijnym:

Bóg, którego wyznaję, odpowiedziałem, jest tenże sam, którego także czczą i wyznają Japończycy. Jest tylko jeden Bóg, który świat cały stworzył, a zatem, gdyby mi przyszło poświęcić życie za mojego Boga, zarazem bym umarł i za ich Twórcę. Podobna odpowiedź musiała mu się podobać, gdyż zawołał *namandabuz* i kazał mi oświadczyć, iż jeżeli w samej istocie taka jest moja opinia, jestem co do religii prawdziwy Japończyk. Dodałem jeszcze, iż jednym z przedniejszych artykułów mojego wyznania jest, ażeby wszystkim ludziom tyle czynić dobrego, ile w naszej jest mocy, nie uczynić zaś źle nikomu. Usłyszawszy to król, uściśnął mnie wołając: *Sindaulla! Sindaulla!*<sup>21</sup>.

Dziennik Beniowskiego, oprócz czynników wspomnieniowo-przygodowych i naukowo-badawczych, uświadamiał dziewiętnastowiecznym czytelnikom jeszcze jedną ważną kwestię o ekonomiczno-politycznym wymiarze – nową jakość kolonializmu europejskiego<sup>22</sup>. Beniowski w swoich notatkach zobrazował doskonale znany fakt, iż Środkowy i Daleki Wschód jest wielką przestrzenią pozyskiwania surowców i bogactwa naturalnego. To, że była ona eksploatowana przez handlowe towarzystwa angielskie, francuskie czy portugalskie nikogo nie dziwiło, Beniowski uświadamiał jednak Zachodowi Europy i Ameryce wyraźnie, że zwłaszcza na terenach Wschodniej i Południowej Azji pojawiła się niezwykle mocna, konsekwentnie działająca i co najważniejsze skuteczna konkurencja – ekspansja militarna, handlowa i kulturowa carskiej Rosji.

---

*rzyszów jego przygody doznane na Sybirze w latach 1797-1801*, Lwów 1865; Thomasa de Belcoura, *Dziennik oficera francuskiego w służbie konfederacji barskiej, pojmanego przez Moskali i zesłanego na Sybir*, tłum. K. Godebski, Lwów 1866.

<sup>20</sup> Głosy powątpiewania w to, że była to cecha rzeczywista Beniowskiego, pojawiają się w pracy: L. Orłowski, *Maurycy August Beniowski*, Warszawa 1961, s. 161 i wielokrotnie u E. Kajdańskiego *Tajemnica Beniowskiego*.

<sup>21</sup> M.A. Beniowski, *Dziennik podróży i zdarzeń...*, cz. 3, s. 19-20.

<sup>22</sup> Klasyczne opracowanie dotyczące problematyki kolonializmu to: E.W. Said, *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, wstęp Z. Żygulski jun., Warszawa 1991.

## Z perspektywy zesłańca

Ważnym świadectwem cierpień Polaków na Syberii i jednocześnie zapisków o realiach życia w Azji jest *Dziennik podróży przez całą wzdłuż Azję...*<sup>23</sup> Józefa Kopcia. To wspomnienia człowieka, który nie miał takiej szansy ucieczki z zesłania jak Beniowski, a zatem z pokorą przyjął los wygnańca. Kopeć zesłany aż na Kamczatkę, wnikliwie przedstawił naznaczoną obcością przestrzeń, widząc w niej zarówno negatywne, jak i pozytywne cechy. Pełne gorczy, smutku i bezsilności są jego charakterystyki życia codziennego zesłańców, opisy prześladowań fizycznych, aktów przemocy psychicznej i kontroli życia umysłowego. Mimo to potrafił się zachwycać objawami bogactwa życia natury, z zainteresowaniem spoglądał na syberyjskie ludy, pilnie szkicował sceny z miejscowych obyczajów i stosunków społecznych. Najciekawsze z syberyjskich wspomnień Kopcia są partie poświęcone rdzennym mieszkańcom Kamczatki, ich zwyczajom, ubiorowi i zajęciom. Mimo różnic kulturowych dzielących polskiego zesłańca i miejscowego Kamczadala, daje się zauważyć duże zrozumienie dla specyfiki życia w tej części globu, pojawia się również rodzaj współczucia dla prostego ludu jeszcze do niedawna nieznającego żelaza i niemiłosiernie wykorzystywanego w handlu przez kupców-oszustów.

Postawa Kopcia nie jest odosobnionym przypadkiem. Bardzo rozległą panoramę ludów Syberii, zarówno tej rdzennej, jak i ludności napływowej, przedstawił później Agaton Giller – patriota i działacz niepodległościowy, powszechnie szanowany autorytet w sprawach wychodźstwa polskiego<sup>24</sup>. Giller za swoją działalność przeciw zaborcom został aresztowany przez policję austriacką i przekazany władzy rosyjskiej jako poddany jej jurysdykcji. W efekcie zesłano go do Kraju Zabajkalskiego, gdzie organizował życie polonii w Irkucku i odwiedzał skupiska Polaków we wschodniej Syberii.

W wykreowaniu określonego typu przestrzeni azjatyckiej bardzo ważną rolę odegrało jego *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii*<sup>25</sup>, w którym odnajdziemy rzetelne informacje na temat geografii, mineralologii, świata flory, fauny i oczywiście świata ludzi, opisanego przez Gillera bardzo skrupulatnie, ukazując w ten sposób skomplikowane losy ludzkie na Syberii, owe zagmatwane historie ludzi, którzy będąc więźniami, szukali swojego miejsca w niewolniczym systemie społecznym. Dla nas najciekawsze są jednak zapiski dotyczące spotkań Polaka-zesłańca z rdzennymi mieszkańcami Azji. W kilkustronicowym opisie Oroczonów Giller objawia się jako wnikliwy obserwator rzeczywistości i jednocześnie krytyczny czytelnik ówczesnej literatury mityzującej obraz Wschodu. Zesłaniec-badacz pisze:

Jest to w ogóle lud bez poezji i niemuzykalny, trudnej myśli i nieuszlachetniony oderwaniem się od natury, przy której człowiek, jak to widzimy w Syberii, jest grubym, złym, brzydkim i mało różniącym się od zwierza stworzeniem. Jeśliby panowie sielankarze i filozofowie, wskazujący jako wzór szczęścia życie tak zwane przy

<sup>23</sup> J. Kopeć, *Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azję, lotem [lądem] od portu Ochocka, Oceanem przez wyspy Kurylskie do niższej Kamczatki, a stamtąd na powrót do tegoż portu na psach i jeleniach*, Wrocław 1837.

<sup>24</sup> Swoją pozycję w kraju i na emigracji zyskał dzięki publikacji: A. Giller, *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854*, Lipsk 1856.

<sup>25</sup> A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii*, Lipsk 1867.

naturze, i ci wszyscy, którzy zachwycają się nad prostotą, cnotą życia niezaprzętego cywilizacją przybyli do Syberii, a przyjrzeni się Oroczonom, Buriatom, Jukagiom i Czukczom, poznaliby jak fałszywe i czcze były ich uwielbienia<sup>26</sup>.

W drugim tomie *Opisanie* stykamy się z dużo szerszymi relacjami Gillera dotyczącymi egzotycznych kultur. Szczególnie ciekawe są partie o szamanizmie wyznawanym przez Czukczów, Juraków, Samojedów i Ostiaków. Najwięcej do powiedzenia ma Giller o szamanizmie mongolsko-buriackim, kiedy opisuje specyficzne obyczaje, święta, koncepcje religijne i kosmologię ludów tej części Azji. Polski zesłaniec-podróżnik przedstawia przede wszystkim te z szamanistycznych wierzeń, w których bezpośrednio uczestniczył lub o których zasłyszał od rdzennych mieszkańców. Czasami odwołuje się również do znanej mu literatury rosyjskich badaczy Azji, zapisków misjonarzy czy dowódców wypraw geograficznych<sup>27</sup>. Aby zrozumieć kulturowe podejście Gillera do azjatyckiej rzeczywistości, warto zacytować jego syntetyczną opinię o szamanizmie:

Szamani wierzą w Boga, ducha najwyższego i niewyobrażonego. Wierzą w duchów dobrych i złych, napełniających świat cały; wszystkie twory poruszane są przez tajemnicze duchy. [...] Duchów nie wyobrażają ani w obrazie, ani w posągu, nie figurują ich i nie stawiają im świątyń; duchy bowiem są nie ujęte, znajdują się wszędzie, a cały świat jest ich kościołem. Z tego pokazuje się, że zasada i treść szamanizmu podobną jest do pierwotnego ideału każdej pogańskiej wiary. Jesteśmy bowiem przekonani, że najgrubsze bałwochwalstwo początkowo było czyste i wolne od zohydzających je obrządków i figur<sup>28</sup>.

Zacytowany fragment świadczy o poczuciu wyższości cywilizacyjnej Gillera. Świat wyobrażeń religijnych i organizacji społecznej ludów Azji i Syberii został tutaj przedstawiony jako przejaw duchowego pogaństwa, rzekomo niższego w swym wymiarze społecznym, kulturowym i filozoficznym od chrześcijaństwa. Polski zesłaniec-badacz jest w tym poglądzie niezachwiany, choć wcale nie poznał dobrze języka ocenianych, obcych kultur wyznających szamanizm, ani nie przebywał z nimi przez dłuższy czas w ich naturalnych warunkach cywilizacyjnych. Jego spojrzenie na ten typ religijności pełne jest zatem kulturowego uprzedzenia czy wręcz niechęci, co wynika z wyznawanego modelu religijności chrześcijańskiej (katolickiej).

Najwięcej treści dotyczących rdzennych ludów Azji przynosi trzeci tom wspomnień Gillera, w którym znalazły się relacje poświęcone Buriatom i buddyzmowi. Jest to jedna z najcenniejszych i najrzetelniejszych relacji o tak egzotycznej dla Polaków prze-

<sup>26</sup> Tamże, t. I, s. 222.

<sup>27</sup> Giller powołuje się na następujące prace: D. Banzarow, *Černaja Viera ili Šamanstvo u Mongołov*, Kazan 1846; A. Argentow, *Putiewyja zapiski świaszczennika missionera Andreja Argentowa w pri-polarnoj miestnosti*, „Zapiski Sibirskaho Oddiela”, Kniżka IV, Petersburg 1858; M. Baramygin, *Z Dziennika kupca Michala Maramygina*, „Zapiski Sibirskaho Oddiela”, Kniżka VI, Petersburg [b.r.]; Kostrow, *Očerki Turuhanskoho kraja*, „Zapiski Sibirskaho Oddiela”, Kniżka IV...; J. Szaszkow, *Buriaty Irkutojskoj Gubernii*, „Irkutskie Gubernskie Wiedomostia” 1858, nr 3; J. Kobylecki, *Wiedomości o Syberii i podróże w niej odbyte*; J. Kopeć, *Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azję*.

<sup>28</sup> A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii*, t. II, s. 284, 285.

strzeni kulturowej, choć nie powstała przecież jako praca ściśle naukowo-badawcza. Giller przedstawia buriacką historię, literaturę, język i obyczaje, dowartościowując je jako istotny element pejzażu kulturowego Bajkału. W zakresie buddyzmu charakteryzuje treści duchowe, specyfikę duchowieństwa, literaturę i edukację, uznając tę tradycję za konkurencyjną do prawosławia i innych religii. Polski badacz jako wychowanek kultury europejskiej i chrześcijańskiej nie ma jednak wątpliwości, że nauka Buddy to tradycja niekreatywna i w końcowym wymiarze skazana na zanik:

Bujna fantazja wyznawców Buddy wypaczyła zupełnie jego naukę, która uznając równość ludzi wobec Boga i nauczając ludzkość, zrosła się jednak z despotycznymi rządami Azji, nie stworzyła politycznych form i rządów, opartych na zasadach sprawiedliwości; nie dała wolności i obywatelstwa ludziom, choć uwolniła ich od krwawych ruchów i mordczych wojen, jakie wywołał islamizm w zachodniej Azji.

Zasadzając doskonałość człowieka tylko na wewnętrznym, moralnym kształceniu się, Budda sam rzucił nasiona, które jego naukę pozbawiły szerokiego pożytku moralnego. Nadając moralności kierunek ascetyczny, ograniczył ją i nie pozwolił przekształcić społeczeństwa. Zniósł krwawe ofiary z ludzi i z zwierząt, nauczał miłosierdzia dla wszystkich tworów, lecz zbyt wyłącznie zalecał staranie się o zbawienie swojej duszy i dążenie do nirwany<sup>29</sup>.

Agaton Giller, negatywnie oceniając rolę buddyzmu w Azji, w konsekwentny, ale i tendencyjny sposób zestawia go z zachodnim, dziewiętnastowiecznym wyobrażeniem, czym jest cywilizacja, państwo, społeczeństwo, religia czy kultura. W takim porównaniu, przy przekonaniu o wyższości modeli zachodnioeuropejskich wyrosłych na gruncie kultur śródziemnomorskich, nietrudno o wnioski, które wszystko, co azjatyckie, prowadzą do cech negatywnych. Filozofia buddyjska jawi mu się zatem albo jako przerafinowana, albo niedojrzała władza sprawowana przez buddystów jako przykład samowładztwa lub chaosu. Życie społeczeństw buddyjskich upływa pośród zbytku lub nędzy, a system religijny buddyzmu to przejaw panteizmu lub nihilizmu.

Giller w negatywnej ocenie ludów Azji i Syberii czasami jednak się zatrzymuje i przywołując monstrualnie rozwinięty carski aparat władzy, zdaje się powątpiewać w cywilizacyjną misję kultury Europy. Wówczas mniej atakuje Buriatów czy Tunguzów, a za to bardziej staje w ich obronie przed bezwzględnymi Rosjanami na siłę cywilizującymi dawnych mieszkańców Wschodu. W tego typu partiach tekstu głos Gillera współbrzmi z innymi opisami Azji, które przedstawili Eugeniusz Żmijewski – skazaniec z procesu uczestników spisku Szymona Konarskiego<sup>30</sup> oraz Rufin Piotrowski – pojmany jako emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego<sup>31</sup>. Syntetycznie ujmując problem wykreowanego obrazu ludów Azji z perspektywy polskich zesłań-

<sup>29</sup> Tamże, t. III, s. 135.

<sup>30</sup> Żmijewski przebywał w górach Kraju Zabajkalskiego, potem na pograniczu Chin. Spotykał się m.in. z Buriatami, poznając ich pismo i język. Z zainteresowań tych wynikają ciekawe informacje o obyczajach i religii ludów pogranicza rosyjsko-chińskiego. Znane są jego *Sceny z życia koczującego*, Warszawa 1859.

<sup>31</sup> Piotrowski został zesłany w 1844 roku do Tary, z której uciekł, wybierając kierunek na północ, ku Morzu Białemu, potem ku Łotwie, wreszcie na zachód Europy. W XIX wieku szeroko były znane (przetłumaczone na główne języki Europy) jego *Pamiętniki z pobytu na Syberii*, Poznań 1860-1861.

ców, można wyznaczyć w tym zakresie dwa aspekty. W pierwszym Syberia kojarzona jest z przestrzenią infernalną, z codziennością pełną przemocy, katorżniczej niekiedy pracy oraz z nieludzkim systemem upodlania ludzi. Natura jest odbierana jako zagrożenie, ludy Azji jako obce i niezrozumiałe, zaś ich kultura jako oznaki barbarzyństwa. W drugim jednak Syberia odsłaniała polskim zesłańcom-badaczom ogromne i bogate w zasoby naturalne przestrzenie, z możliwością wręcz religijnego przeżycia potęgi sił natury. W takiej sytuacji rzeczywistość odmiennych od europejskich kultur i języków fascynowała i przyciągała. Zatem polscy zesłańcy z wyraźnie zaznaczoną ambiwalencją odczuwali przestrzenny bezkres Azji i obserwowali najpierwotniejsze prawa życia żyjących tam ludzi<sup>32</sup>.

## Zusammenfassung

### ANNÄHERUNG AN OSTASIEN. ÜBER DREI POLNISCHE REISEN IN DEN ORIENT

Im XIX. Jahrhundert haben sich polnische Reisen nach Zentral- und Ostasien aus zwei Gründen ergeben: durch eigene Interessen am Orient oder aufgrund eines Zwangsaufenthaltes in Sibirien. In diesem Artikel werden drei Beziehungen aus diesem exotischen Bereich besprochen (Jan Potocki, Maurycy August Beniowski und Agaton Giller), die differenzierte Perspektiven der Beschreibung von kulturell fremden Traditionen darstellen. Obwohl keiner von den hier erwähnten reisenden Forschern Orientalist war, wurden sie dank ihrer Beziehungen zu Sachkennern dieser Thematik.

Neben kognitiven Faktoren der hier besprochenen Reisen nach Ostasien, ist die Frage nach der Stilistik und Problematik gegenseitiger interkultureller Kontakte wichtig. Es stellt sich heraus, dass die Beziehungen und Tagebücher, mit den enthaltenen Beschreibungen der Formen von anderen Kulturen, als Ausdruck der eigenen Kultur und gleichzeitig als Ausdruck einer aus der einheimischen Kultur angenommenen Haltung gegenüber den Vorstellungen der Wirklichkeit interpretiert werden können. Im Falle eines ausgedachten Bildes von asiatischen Völkern werden die Bilder aus verschiedenen Perspektiven dargestellt: aus der des Kosmopoliten (Potocki), Flüchtlings (Beniowski) und Verbannten (Giller).

---

<sup>32</sup> Piszą o tym Burkot i Kuczyński, a także W. Jewsiewicki, *Na syberyjskim zesłaniu*, Warszawa 1959; A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972; *Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, oprac. A. Kuczyński, Wrocław 1993.

